Ner. 274. Czwartek 30. Listopada 1854. Rok Gazecie 44.

GAZETA LWOWSKA.

Z Dodatkiem tygodniowym i Dziennikiem urzędowym codziennym, tudzież Rozmaitościami co środy, kosztuje w prenumeracie: Bez poczty: kwartalnie 3 złr. 45 kr., miesięcznie 1 złr. 20 kr. Z pocztą: kwartalnie 4 złr. 30 kr., miesięcznie 1 złr. 35 kr. - Insercya od wiersza w półkolumnie (drukiem garmont) po raz pierwszy 4 kr., następnie po 2 kr. m. k.
Reklamacye są wolne od opłaty pocztowej.

PRZEGLĄD.

MONARCHYA AUSTRYACKA.

Sprawy krajowe.

(Ministrowie Buol i Arnim podpisują artykuł dodatkowy do przymierza odpornego i zaczepnego.)

Wiedeń, 26. listopada. *Litogr. koresp. austr.* pisze: Możemy donieść z największą radością, że właśnie (o god. 2. po południu) c. k. minister spraw zewnętrznych p. hrabia *Buol-Schauenstein* i król. pruski ambasador p. hrabia *Arnim* z polecenia swych wysokich Monarchów podpisują artykuł dodatkowy do przymierza odpornego i zaczepnego z d. 20. kwietnia r. b. Ustalonem w ten sposób zupełnem porozumieniem obydwóch niemieckich mocarstw pierwszego rzędu w federacyjnem działaniu i na przymierzu opartej wierności podano oraz pewność, że bliska uchwała niemieckiego zgromadzenia związkowego powzięta będzie większością równą niemal jednomyślności głosów i że tem samem będzie oraz zachowany i zabezpieczony wpływ całej Niemczy na bieżącą wielką sprawę europejską.

(Stan zdrowia F. M. Radetzkiego.)

Werona, 20. listopada. J. Excellencya jeneralny gubernator królestwa lombardzko-weneckiego, F. M. hrabia *Radetzky* zapadł przed trzema dniami nagle i ciężko na zdrowiu, a ludność tutejsza zaczęła się już wielce wypadkiem tym niepokoić.

Na szczęście jednak ustąpiły wkrótce symptoma zatrważające, i już nazajutrz polepszyło się znacznie dostojnemu pacyentowi. Wczoraj czuł się Jego Excellencya zdrów zupełnie, i możemy donieść tę pomyślną wiadomość, że wkrótce zajmie się znów zwykłemi sprawami. *(W. Z.)*

(Rozbicie parostatku „Wien.“)

Tryest, 26. listopada. Parostatek Lloydy „Wien“ rozbił się pod Lesiną. Pasażerów, pocztę z pieniędzmi i listami wysadzono na ląd, o samym zaś okręcie nic pewnego nie wiadomo. *(L. k. a.)*

Hiszpania.

(Oświadczenie p. Salazar w kortezach za rządem monarchicznym.)

Madryt, 16. listopada. Na dziziejszem posiedzeniu kortezów wywołało oświadczenie ministra marynarki pana Allende Salazar wielką i powszechną senzacyę. Korzystając bowiem z pewnej sposobności, złożył monarchiczne wyznanie wiary tak zwięźle i stanowczo, jak dawniejszy jego manifest wyborowy wyrażał zupełnię przeciwny sposób myślenia. Oświadczył mianowicie, że nie jest nieprzyjacielem monarchyi, jako to mylnie utrzymywano, że będzie służyć monarchyi, nadal równie jak jej dotychczas służył. Nazywają go demokratą i jest nim, ale nie w tem znaczeniu, w jakim wyraz ten pojmuje pewne stronnictwo, które w ostatnim czasie usiłowało przyciągnąć go do siebie. Taką demokracyę odpiera stanowczo. — Tę deklaracyę pana Allende Salazar można uważać za ciężką klęskę fakcyi rewolucyjnej w Kortezach, która dotychczas upatrywała w nim najsilniejszą podporę swoją. *(W. Z.)*

(Przywileje prowincyi baskijskich powodem burzliwego posiedzenia w izbach.)

Madryt, 15. listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu Kortezów zajął pan Olozaga swoje miejsce. Debaty rozpoczęły się jak najspokojniej, gdy panowie Olea i Madoz wyrażali się z wielkiemi pochwałami o administracyi prowincyi baskijskich. Ale po chwili zabrał głos pan Sancher Silva i protestował gwałtownie przeciw „Fuerom,“ utrzymując, że przywileje prowincyonalne niezgadzają się z konstytucyą. Słowa te wywołały wielką wrzawę w zgromadzeniu. Deputowani baskijskich prowincyi zażądali głosu i protestowali przeciw temu oświadczeniu, a minister marynarki odznaczał się przytem najbardziej swoją gwałtownością. Wreszcie zawieszono posiedzenie śród największego wzburzenia. Sądzą, że wybór pana Allende Salazar będzie unieważniony. *(Abbld. W. Z.)*

Anglia.

(„Times“ o położeniu wojsk w Krymie.)

Londyn, 17. listopada. Niejest to przesadą, mówi „Times,“ że w Krymie jedna armia drugą oblęga. Dla obu stoją komunikacye otworem, dla Rosyan lądem, dla sprzymierzeńców morzem; obydwie mają mocne pozycye, Rosyanie pod Sebastopolem, sprzymierzeni na wzgórzach Bałakławy, a co się tyczy dotychczasowych działań, trudno powiedzieć, która z obydwóch jest atakującą, a która atakowaną stroną; my bombardujemy forty Rosyan, lecz oni bombardują także nasze, i podczas gdyśmy do ich linii jeszcze wcale nie przypuścili regularnego szturmu, były nasze tak silnie atakowane, że przyszło do krwawych bojów. Krótko mówiąc, przedsięwzięcie to nie jest oblężeniem, ale wyprawą. Osadziliśmy się na ziemi rosyjskiej i musimy utrzymywać nasze stanowisko przeciw armiom, które Rosyanie jednę po drugiej przeciwko nam prowadzą. Jedna armia obejmująca załogę Sebastopola, obozuje pod wałami poza szańcami fortecy, które naszym wyrównywają a przemaga nas w artyleryi. Druga stojąca na naszym boku, czyli w naszem zapleczu, przypuściła już przynajmniej raz szturm do pozycyi naszych. Chociaż nam zbywa na wielu korzyściach, jakie posiada armia oblężona, mamy na szczęście w tem wyższość, że nasza pozycya w tym zakącie rosyjskiego terytoryum, tak jest silną, iż jesteśmy w stanie odeprzeć ataki liczebnie przeważającego nieprzyjaciela. Chociaż więc właściwe oblężenie czyni tylko powolne postępy, przecież wypadki wyprawy wypadły dotychczas znacznie na naszą korzyść. Zniszczyliśmy już prawie do połowy flotę i arsenał, które Sebastopolowi nadawały znaczenia, i nic nie brakuje naszemu wojsku do zwycięstwa, jak „posiłków.“

(Depesza lorda Raglan z 3. listopada. — Popularność wojny teraźniejszej między pułkami w Irlandyi.)

Londyn, 17go listopada. Wydana późno wieczór „London Gazette“ ogłasza kilka depeszy lorda Raglan, zawierających imienne listy oficerów i żołnierzy poległych lub ranionych w bitwie z 25go października. Nadto podaje następujący raport naczelnego wodza armii angielskiej:

Pod Sebastopolem, 3. listopada 1854.

Mości książę! Od czasu ostatniej mej depeszy z 28. października wzmocnił nieprzyjaciel znacznie swe siły zbrojne w dolinie Czernej tak artylerya jak i konnicą, i rozszerzył się na lewo obsadzając wzgórza w pobliżu wsi Kamara, na których się opiera, i wysuwając swe wedety, a nawet działa ku ostatecznemu końcowi naszego prawego skrzydła. Wczoraj strzelano z jego dział kilkakrotnie bez wątpienia dlatego, by wypróbować swoją donioslość. Pokazało się, że były zanadto eddalone. Te poruszenia spowodowały mię ustawić wszystkie siły zbrojne, jakie miałem do dyspozycyi, nad brzegiem znajdującego się w tej okolicy stromego jaru, by zniweczyć wszelki zamiar dostania się morzem do Bałakławy. Oprócz tego obwarowano całą linię fortyfikacjnyą zbudowaną przez górali, majtków i wojska tureckie, które w ten sposób obsługiwały tę część pozycyi, a my tymczasem kończymy u otworu wiodącego do miasta silną redutę, która ma być uzbrojona kilku działami i zostawać pod obroną dwudziestego trzeciego pułku. Na wyżynie w zapleczu i po lewej stronie znajduje się baterya obsługiwana przez majtków, która stanowi ostateczny punkt pozycyi bronionej wojskami jenerał-majora Sir Colina Campbell. Jeszcze dalej na lewo i w wyższej nierównie pozycyi stoi brygada pierwszej dywizyi francuzkiej pod dowództwem jenerała Vinois, gotowa każdej chwili przyspieszyć w pomoc zaatakowanej armii angielskiej, i utrzymująca zarazem komunikacyę między wojskami stojącemi w dolinie i w jarze, nad którym stoją obadwa korpusy główne. Zatoka Bałakławy zostaje pod obroną kapitana Dacres z okrętu „Sanspareil,“ a kontradmirał Sir E. Lyons znajduje się w ostatecznej zatoce, zkąd znosi się zemną codziennie. Użyto zatem wszelkich możliwych środków dla obrony tego ważnego portu; jednak muszę wyznać Waszej Wysokości, że byłbym spokojniejszy, gdybym był mógł obsadzić tę pozycyę większemi siłami. Co do działania biorących udział w ataku na Sebastopol sprzymierzonych armii mam zaszczyt oznajmić niniejszem, że ogień nieprzyjaciela niezwolniał zbyt znacznie, i że wczoraj zrana, na dwie godzin przed świtem, była kanonada jego od południa ze wszystkich stron niezmiernie gwałtowna tak przeciw angielskim jak i francuzkim liniom i wyrządziła nam, muszę wyznać niestety, niejakie szkody, które jednak niebyły tak znaczne, jak śród zachodzących stosunków obawiać się było można. Tymczasem zaś potrafili Francuzi, przed którymi

leży miasto i silniejsza strona twierdzy, korzystać z ważniejszej części terytoryum, i zbliżają się podług reguły ku wysuniętym naprzód i dominującym częściom linii nieprzyjacielskich. Ustawili już i otworzyli bateryę, których pewny ogień wyrządził znaczne szkody fortyfikacyom rosyjskim, niezdoławszy jednak przytłumić ognia ich bateryi. Powietrze dotąd piękne, ale bardzo zimne, ostatniej nocy padał mocny deszcz. Następuje lista żołnierzy poległych i ranionych od 27. paźdz. do 2. listopada. *Raglan.*"

Dziennik Dubliński pisze: „Pomiędzy pułkami zostającemi w Irlandyi panuje zapał świadczący o nadzwyczajnej popularności teraźniejszej wojny. Nietylko bowiem niebrakuje bynajmniej na ochotnikach, ale nadto zachodzi jeszcze trudność co do wyboru pomiędzy nimi. Gdy do Cork nadeszła wiadomość, że 90. pułk otrzymał rozkaz odpłynąć do Krymu, zgłosiło się natychmiast 70 ludzi z 95go pułku dobrowolnie do jego szeregów. Podobnież zgłosiło się 40 ochotników z stojącego w Dublinie 2go pułku, a liczba ochotników z zakwaterowanego w Irlandyi 2go pułku milicyi Somersetshire jest tak znaczna, że musiano przedsięwziąć rekrutacyę dla zapełnienia ubytku z tego korpusu." *(W. Z.)*

Francya.

(P. Baroche obejmuje ministerstwo finansów. — Listy rekruckie. — Prowiant i zaopatrzenie armii w Krymie.)

Paryż, 18. listopada. *Monitor* publikuje znany już dekret o tymczasowem poruczeniu ministerstwa finansów prezydentowi rady państwa panu Baroche.

Inny dekret odnosi się do ułożenia list rekrutacyjnych z klasy roku 1854, które mają być otworzone z 1. stycznia r. przyszłego. Losowanie i sprawdzenie list rozpocznie się 18. stycznia; każdy prefekt ma najdalej po 12. stycznia przesłać ministrowi wojny autentyczny wykaz odbytego w każdym kantonie losowania z dokładnem podaniem liczby wszystkich młodych ludzi wpisanych do list losowania; postanowienia tyczące się dostawienia kontyngensu z klasy roku 1854 będą ogłoszone późniejszym dekretem.

Do ogłoszonego w dzisiejszym dzienniku porannym artykułu *Monitora* o zbrojnych siłach armii sprzymierzonych w Krymie trzeba dodać jeszcze następujące zakończenie:

„Subsystencya armii francuzkiej jest zupełnie zabezpieczona. Administracya przygotowała w swoich magazynach w Krymie żywności i prowiant wszelkiego rodzaju na 120 dni. Usiłowania naszych wojsk lądowych popiera cesarska marynarka, licząca na morzu czarnem 70 okrętów wojennych. Te okręta blokują port Sebastopola, zagrażają innym portom rosyjskim i zajmują się w połączeniu z 13. wielkiemi paropływami transportowaniem wojsk i zaopatrywaniem armii w żywność między Konstantynopolem i teatrem wojny." *(Abbld. W. Z.)*

Włochy.

(Zakaz wywozu zboża.)

Rzym, 18. listopada. Datowanym z dnia wczorajszego dekretem potwierdził nanowo rząd papiezki wydany pod dniem 27go lipca 1853 zakaz wywozu zboża z portów morza śródziemnego i adryatyckiego. *(Abbl. W. Z.)*

Genua, 24. listopada. Ma być urządzona poczta za pomocą parostatków dla przesyłania depeszy oryentalnych telegrafem na Speze i Turyn. *(L. k. a.)*

Niemce.

(Interim i zagodzenie sprawy kościelnej w Badeńskiem.)

Do *Mainz. Journal* piszą z 18. listopada: Takzwane „Interim" podano już do wiadomości władz administracyjnych i sądowych w Badeńskiem i polecono im wykonanie tych przepisów. Upewniają, że w piśmie tem powiedziano zaraz na wstępie, jako dla rozpoczęcia negocyacyi względem załatwienia sporu kościelnego wysłano posła do Rzymu, zwłaszcza że tak kurya apostolska jak niemniej i rząd badeński są tego przekonania, że przed roztrząsaniem sprawy tej w ogóle należy przedewszystkiem uchylić najpierwsze przyczyny sporu. Uchwalono więc za wspólnem porozumieniem się, ażeby: 1) J. królewicz. M. odwołał upoważnienie wydane względem rozpoczęcia śledztwa przeciw księdzu arcybiskupowi, a co już w ciągu negocyacyi nastąpiło. 2) Ażeby tak duchownych jak i świeckich, których za powodowanie się rozporządzeniom księdza arcybiskupa uwięziono, natychmiast na wolność wypuszczono, a w ogóle uwolniono ich od wszelkiego w tej mierze zaskarżenia. 3) Ażeby opróżnionych w ciągu negocyacyi plebanii nie obsadzano stanowczo, i raczej powierzano je administratorom mianowanym ze strony księdza arcybiskupa. 4) Ażeby majątek kościelny administrowano i nadal bez żadnego uszczuplenia dawniejszego ich stanu, i by przeto odwołano rozporządzenia rządowe, wydane w tym względzie z przyczyny sporu wszczętego. Takzwane skarbonki z zapisami i innemi dokumentami, kluczami itd. wydane znów być mają plebanom, a ci duchowni, którzy dla z. szłych nieporozumień ustąpili z swych posad, mają urzędowanie swoje napowrót objąć, a natomiast ustąpić mianowani ze strony rządu lub w czasie sporów wybrani przełożeni.— Rząd też nakaże złożenie wszystkich aktów odnoszących się do tej sprawy, a mianowicie aktów śledczych, ażeby można rozstrzygnąć o istotnem przekroczeniu lub niewinności obżałowanych. Sądzą zresztą powszechnie, że rząd niekaże prowadzić dalszych już śledztw w sprawie tego sporu kościelnego, a nawet i wydane już w tej mierze wyroki przytłumi. Tym więc sposobem zatrze się przykra ta sprawa. *(Zeit.)*

Rosya.

(Oświadczenie i prośby Tatarów Krymskich i Nogajskich.)

Inwalid ruski zawiera następujące doniesienie urzędowe:

„Zaraz po zajęciu Eupatoryi dnia 15. września było najpierwszem staraniem nieprzyjaciela podburzyć Tatarów na rząd, który jest twórcą ich pomyślności. Podburzania te niezupełnie osiągnęły zamiaru, ztem wszystkiem nierozsądna młodzież z pobliskich włości dała się unieść pod pozorem zaopatrywania żywnością wojsk sprzymierzonych i nadzieją rabowania mieszkańców, którzy pozostali wiernymi. Przybycie kozaków i zaraz potem rezerwowej dywizyi ułanów w okolice Eupatoryi, położyło koniec tym rozruchom. Uczucia, jakiemi są przejęci stateczni Tatarzy gubernii Tauryjskiej, okazują się zresztą z następujących dokumentów, doręczonych jenerałleitnantowi Pestel, stojącemu na czele tej gubernii:

1) Postanowienie muzułmańskiej duchownej zwierzchności w Krymie z dnia 18. października. Przełożeni duchowni powzięli na jeneralnem zgromadzeniu następującą uchwałę: Przyszło do wiadomości tej władzy, że między Mohametanami gubernii Tauryjskiej, którzy Jego Mości Cezarzowi Rosyi złożyli przysięgę wierności, niektórzy odstąpili od tej wierności i dopuścili się buntu wbrew złożonej rządowi przysięgi, tak iż wielu z nich oddało się już nieprzyjacielowi, który wkroczył do Eupatoryi na terytoryum rosyjskie.

Złamanie przysięgi jest tak rosyjską jak mahometańską ustawą zakazane. Zaiste powiedziano w księdze Wikin: „Jeżeli Mahometanie buntują się przeciw monarsze i rządowi, należy im oznajmić, skoro dójdzie o tem wiadomość, ażeby odstąpili od swych niegodziwych zamysłów i niespuszczali się na potęgę nieprzyjaciela, i należy im zagrozić niezawodnem skarceniem. Jeżeli potem te osoby zebrawszy się nanowo na jakim miejscu, nieodstąpią od swych niegodziwych zamachów, należy je śmiercią ukarać; jednak tej kary nie należy na ich familie i majątek rozciągać."

Tak napisano także w księdze Durf: „Jeżeli kto poweźmie zamiar zrabowania spokojnego człowieka i będzie schwytany przed wykonaniem tego uczynku, należy tą razą więzieniem go ukarać i tak długo zatrzymać, dopokąd nieokaże swojego żalu. Jeżeli rabował, a wartość zrabowanych dóbr albo sprzętów dochodzi do 200 drems śrebra, należy mu tą razą odjąć rękę i nogę; pierwszą należy odciąć po łokieć, drugą po kolano. Po odcięciu prawej ręki, należy odciąć lewą nogę. Jeżeli winowajca kogo zabił, a niepowiodło su się zrabować go, należy go bez względu ukarać śmiercią, a jeżeli zrabował i zabił, należy w tym przypadku odciąć mu rękę i nogę, a potem ściąć mu głowę lub powiesić go, albo też bez pośredniego kaleczenia należy go natychmiast zabić lub powiesić."

Zwierzchność duchowna ma zaszczyt podać powyżej rzeczone słowa do wiadomości Waszej Excelencyi, dodając, że jeżeli między Muzułmanami, którzą są w gubernii Tauryjskiej, i Cesarzowi Rosyi jako poddani złożyli przysięgę wierności, znajdują się tacy, którzy złamali tę przysięgę i powstali przeciw rządowi, powinni według przytoczonych ustaw mahometańskich uledz karze, zagrożonej kodexami Wikina i Durfa."

Tu następują podpisy.

2) Petycya deputowanych Nogajskich Tatarów, datowana z d. 17. paźdz. My niżej podpisani, przełożeni i zastępcy ludności Nogajców, zamieszkującej trzy północne okręgi gubernii Tauryjskiej, zaopatrzeni w pisemne pełnomocnictwa naszych gmin, jesteśmy upoważnieni oświadczyć wyższej władzy co następuje: Oddani przeszło temu 70 lat pod berło wielkiego Władcy Rosyi, czują się Nogajcy w tem położeniu zupełnie szczęśliwi, a chcąc udowodnić swoją wdzięczność za życzliwą staranność rządu i oraz okazać, jak są dalecy od zabiegów źle myślących i niewdzięcznych Tatarów Krymskich, którzy się okazali przychylniejsi nieprzyjaciołom Rosyi, postanowili Nogajcy jednomyślnie mianować nas swymi deputowanymi i prosić władze publiczne, ażeby przyjęły od nogajskich gmin, naszych komitentów, następujące datki:

1) Od Nogajców gminy Aircza, z okręgu Dniepru, 200 krów, każda w wartości 16 rubli śrebr. 50 kop., lub w miejsce ich, jeżeli to będzie uznane za stosowniejsze, 100 par wołów z arbasem i jarzmem bez hajdajów. 2) Od każdej gminy Szuju-Dżuretz, Ulkon-Beskekla i Jugartamgala z okręgu Berdyańska 200 krów, każda w wartości 15 rubli śrebrnych, albo jeżli to będzie uznane za stosowniejsze 100 par wołów z arbasem, bez hajdajów, w ogóle 300 par wołów. Prócz tego od tych trzech gmin razem: 75 niemieckich bryczek z przynależnemi do tego końmi. (Gdy bryczki i konie niebędą już potrzebne, proszą gminy, ażeby im potem zwrócono). 3) Od gminy Elniz-Agacz z okręgu Melitopel 140 sztuk dużego bydła, każde w wartości 15 rubli śrebrnych.

Nakoniec polecaja nam gminy podać do wiadomości władz publicznych, że jeżeli niedają żadnych hajdajów do ofiarowanych zaprzęgów, dzieje się to dlatego, ażeby użyci do tej posługi Nogajcy nieweszli w żadną styczność z niewdzięcznymi Tatarami w Krymie, i niemogli słyszeć ich nierozsądnej i niebezpiecznej mowy, gdyż wszyscy członkowie gmin nogajskich obowiązują się, społem ręczyć jeden za drugiego, co się tyczy swej wierności dla tronu i ojczyzny.

Na mocy tego prosimy niżej podpisani, przełożeni i zastępcy ludności Nogajców, serdecznie, ażeby wymienione dary gmin, naszych komitentów przyjęto. — Dalej następują podpisy.

Cesarz Jego Mość raczył po wysłuchaniu tych dokumentów rozporządzić: 1) Ażeby jego imieniem podziękowano muzułmańskiej zwierzchności duchownej w Krymie i ludowi Nogajców za wyrażone przez nich uczucia wierności. 2) Ażeby dary Nogajców na rzecz wojska obrócono.

Z teatru wojny.

(Raport jenerała Canroberta o zwycięztwie pod Inkermanem.)

Paryż, 20. listopada. Monitor ogłasza następujący raport jenerała Canroberta do francuskiego ministra wojny (z tym dodatkiem, że salwy działowe z hotelu inwalidów uczczą świetne zwycięztwo odniesione na dniu 5. b. m., i że rząd oczekiwał tego raportu, by wyprawić festyn na cześć tego dnia chwały):

Główna kwatera pod Sebastopolem 7. listopada 1854.

„Panie Marszałku!

Mam zaszczyt potwierdzić Panu treść mojej depeszy telegraficznej z 6. b. m., która była następującej treści: (tu następuje znana już depesza).

Bitwa, o której donosi ta depesza, była jedną z największych i najzaciętszych.

Zaraz po wymienianiu pierwszych strzałów dowiedzieliśmy się od zbiegów o właściwym stanie czynnej armii rosyjskiej i mogliśmy przeto obliczyć znaczne posiłki, jakie otrzymała powoli od czasu bitwy nad Almą. Posiłki te są: 1) kontyngensy, które przybyły od wybrzeża azyatyckiego z Kerczu i z Kaffy; 2) sześć batalionów i oddziały marynarki z Nikolajewa; 3) cztery bataliony kozaków od morza czarnego; 4) znaczna część armii naddunajskiej: 10ta, 11sta i 12sta dywizya piechoty, które pod komendą jenerała Dannenberga stanowią 4ty korpus.

Te trzy dywizye przewieziono razem z artylerya ich w kilku dniach pocztą z Odesy do Symferopola.

Nakoniec przybyli także Wielcy książęta Michał i Mikołaj, których obecność musiała koniecznie wywierać ożywczy wpływ na armię, liczącą teraz razem z załogą Sebastopola przynajmniej 100.000 ludzi.

Śród takich stosunków mógł nieprzyjaciel w 45.000 ludzi wpaść niespodzianie na najwyższe wzgórza Inkermana, które armia angielska niezdołała obsadzić dostatecznemi siłami. Tylko 6000 Anglików brało udział w walce, reszta była użyta do robót oblężniczych; mimo to wytrzymali oni dzielnie ten atak aż do chwili, gdy jenerał Bosquet z częścią swej dywizyi przyspieszył im w pomoc i rozstrzygnął zwycięztwo. Niewiem w istocie, czy mam chwalić więcej niezachwiane męztwo, z jakiem sprzymierzeni nasi tak długo stawili czoło szturmowi, czy też roztropną waleczność, jaką odznaczył się jenerał Bosquet na czele jednej części brygady Bourbaki i Automarre, atakując nieprzyjaciela, który że tak powiem zalewał prawe ich szkrzydło.

Trzeci pułk Zuawów utwierdził przy tej sposobności pod dowództwem szefów batalionowych Montrudon i Dubos w na świetniejszy sposób dawną sławę swojej broni. Strzelcy angielscy — pułkownik Wimpffen, batalion 7go lekkiego pułku — komendant Vaiffier i 6ty pułk liniowy — pułkownik de Camas, przewyższali się nawzajem walecznością. Trzy razy szły wojska nasze na bagnety i dopiero za trzeciem natarciem ustąpił nieprzyjaciel z pola, zasłanego jego trupami i rannymi. Rosyjska artylerya oblężnicza i polowa była w liczbie niezmiernie przeważnej i zajmowała korzystne stanowisko. Dwie konne bateryе pod dowództwem komendanta de la Baussiniere i jedna baterya 2giej dywizyi piechoty pod dowództwem Barrala, wszytkie zaś razem pod rozkazami pułkownika Forgeot, wytrzymały walkę przez cały dzień wspólnie z artylerya angielską.

Nieprzyjaciel zdecydował się do odwrotu zostawiając więcej niż tysiąc poległych, mnóstwo ranionych, kilka set jeńca i kilka wozów amunicyjnych w ręku sprzymierzonych. Jego straty mogą być obliczone w ogóle najmniej na 8 do 10.000 ludzi.

Podczas tych wypadków na prawem skrzydle naszem zrobiło do 5000 ludzi z załogi gwałtowną wycieczkę przeciw lewemu skrzydłu naszej linii oblężniczej, korzystając z gęstej mgły i jarów, które ułatwiły ich przedsięwzięcie. Strzegące przekopów wojska, pod dowództwem jenerała de la Motterouge, wyruszyły przeciw nieprzyjacielowi, który był wtargnął już do dwóch bateryi naszych i ubiwszy mu na placu przeszło 200 ludzi wyparło go z tych bateryi.

Jenerał dywizyi Forey, który przewodził korpusowi oblężniczemu, przybył dzięki pospiesznym i zręcznym dyspozycyom z wojskami czwartej dywizyi na pomoc wojskom przekopowym, i szedł sam piechotą na czele 5go batalionu strzelców. Rosyanie, odparci na całej linii, cofnęli się spiesznie i ze znacznemi stratami do twierdzy, gdy jenerał Lourmel, widząc ich uciekających przed sobą i uniesiony bohaterską swą odwagą, zapędził się w ściganiu ich z brygadą swoją aż pod mury twierdzy, gdzie padł ciężko raniony. Jenerał Forey zadawał sobie wiele pracy, by go odciągnąć od niebezpiecznego stanowiska, jakie w nadmiarze zapału zajął ze swoją brygadą. Brygada d' Aurelle, zajmująca po lewej stronie doskonałe stanowisko zasłaniała ten odwrót, który śród ognia twierdzy tylko z dotkliwemi stratami mógł być wykonany. Pułkownik Niol z 26go pułku piechoty, który postradał swych obudwu szefów batalionowych, objął komendę nad brygadą, której zachowanie było w istocie podziwienia godne. Nieprzyjaciel stracił przy tej wycieczce 1000 ludzi w poległych, ranionych i jeńcach, a oraz poniósł bardzo znaczną klęskę moralną i materyalną.

Bitwa pod Inkermanem i utarczka korpusu oblężniczego były obydwie nader zaszczytne dla naszego oręża i podwyższyły jeszcze siłę moralną, ożywiającą sprzymierzone armie; jednakże ponieśliśmy przytem bardzo dotkliwe straty. Armia angielska straciła 2400 ludzi w poległych i ranionych, między tymi 3 jenerałów zabitych a 4 rannych; armia francus'.a zaś 1726 zabitych lub ranionych. Ubolewamy wielce nad stratą jenerała Lourmel, który umarł z odniesionej rany, a którego świetne, równie wojskowe jak prywatne zalety zdawały się rokować wielką przyszłość. Zarazem muszę donieść panu z bolem serca o śmierci pułkownika Camas, z 6go pułku liniowego, który poległ na czele wojska swego właśnie w chwili, gdy oddział jego rozpoczął ręczny bój z nieprzyjacielem.

Odwaga sprzymierzonych armii wystawionych na podwójną próbę oblężenia, które co do trudności swych jest za prawdę bezprzykładna i na bitwy polowe przypominające największe walki naszej historyi wojskowej, zasługuje w istocie na największą pochwałę.

Załączam do niniejszego raportu mój rozkaz dzienny wydany do armii po bitwie z 5. listopada.

Jenerał Canrobert.“

Rozkaz dzienny.

„Żołnierze! Przeżyliśmy dziś znowu dzień pełen chwały. Znaczna część armii rosyjskiej, korzystając z mgły i nocy, opanowała z silną artylerya wzgórza, stanowiące ostateczne prawe skrzydło naszej pozycyi. Dwie dywizye angielskie wytrzymały nierówną walkę z niezachwianą dzielnością, z jakiej znamy naszych sprzymierzeńców, gdy tymczasem część dywizyi jenerała Bosquet pod dowództwem swego zacnego szefa i konna artylerya przybyły im w pomoc i rzuciły się na nieprzyjaciela z taką zręcznością i odwagą, że muszę wyrazić im za to najchlubniejsze uznanie moje.

W końcu nieprzyjaciel, wyparty do doliny Czernej, pozostawił więcej niż 4000 poległych lub rannych na pobojowisku, a przynajmniej drugie tyle uprzątnęli w ciągu bitwy.

Gdy się to działo na prawem skrzydle, zrobiła załoga Sebastopola wycieczkę na naszą lewą linię oblężniczą, który wojskom naszym z korpusu oblężniczego, a osobliwie czwartej dywizyi pod dzielnem dowództwem jenerała Forey, nastręczyła sposobność dać nieprzyjacielowi ostrą naukę. Wojska którym polecono odeprzeć tę wycieczkę, okazały taki zapał, który o wiele przewyższył zasługa, jaką zjednały juz sobie wzorową wytrwałością w mozolnej i zaszczytnej pracy oblężenia.

Mam do wyliczenia korpusy, żołnierzy wszelkich stopni i rodzajów broni, którzy w dniu tym niezmiernie się odznaczyli; podam ich imiona do wiadomości Francyi, Cesarza i armii. Chciałem jednakże podziękować Wam dziś jeszcze w ich imieniu i powiedzieć oraz, że właśnie przydaliście wielką kartę do dziejów tej uciążliwej wyprawy. — W głównej kwaterze pod Sebastopolem 5go listopada 1854.

Jenerał Canrobert.“

(A. B. W. Z.)

(List generała Canrobert do admirała Hamelin.)

Jenerał Canrobert napisał do admirała Hamelin następujący list dziękczynny za udział floty w walce przeciw morskim fortyfikacyom Sebastopola:

„Pod Sebastopolem, 18. października. Kochany admirale! Wróciwszy do mego biwoaku pospieszam wyrazić panu podziękowanie armii, a osobliwie moje za silne współdziałanie okrętów pańskich dnia wczorajszego. To powiększa nasz dawny dług względem floty i bądź pan pewny, że wszyscy będą się starali odpłacić go w stosownej chwili. Z bolem serca dowiedziałem się, żeś pan postradał dwóch oficerów ze swego sztabu jeneralnego, i że „Ville de Paris“ ucierpiał najwięcej ze wszystkich uszkodzonych okrętów. Ten zaszczyt należał się okrętowi admiralskiemu i ja też życzę go z całego serca oficerom i załogom pana. Kończąc muszę jeszcze oświadczyć panu, żem niezmiernie rad z dzielnego zachowania i zapału majtków pańskich znajdujących się na lądzie. Przyjm pan i t. d.

Canrobert.“

Doniesienia z ostatniej poczty.

Wiédeń, 26. listopada. *Litogr. koresp. austr.* pisze: Otrzymaliśmy telegraficzną depeszę prywatną z Odesy z dnia 19. b. m., według której do dnia 15. b. m. zaszły pod Sebastopolem tylko mniej znaczne utarczki. W nocy z d. 14. na 15. wyrzuciła gwałtowna burza 12 okrętów transportowych pod Kaczą na ląd. Rosyanie pojmali kilku jeńców, ale nie donoszą, że zabrali także okręta, co się też pewnie nie stało. Dwa parostatki i jeden okręt śrubowy sprzymierzonych popadły w tem samem miejscu w niebezpieczeństwo, ale wydobyły się zrzuceniem ciężarów w morze. W Odesie panowało dżdżyste powietrze.

Berlin, 26. listopada. Słychać, że Jego Mość król otworzy osobiście izby. *(L. k. a.)*

Wiadomości handlowe.

(Ceny targowe w obwodzie samborskim.)

Sambor, 20. listopada. Na targach w Samborze, Drohobyczy i Komarnie płacono w pierwszej połowie listopada w przecięciu za korzec pszenicy 12r.6k.—12r.24k.—12r.; żyta 10r.42k—11r.12k.—9r.36k.; jęczmienia 7r.57k.—8r.24k.—7r.; owsa 6r.24k.—6r.48k.—7r; hreczki 0—8r.42k.—6r.24k.; kukurudzy 10r.18k.—10r.—0; kartofli w Samborze 4r.36k. Cetnar siana kosztował 1r.5k.—1r.—

1r. Sąg drzewa twardego 7r.—6r.12k.—7r., miękkiego 4r.24k.—4r.48k.—5r. Funt mięsa wołowego sprzedawano po $4\frac{4}{5}$k.—4k.—4k. i garniec okowity 2r.24k.—2r.28k.—2r.40k. m. k. — Wełny i nasienia konicza nie było w handlu.

(Targ Ołomuniecki na woły.)

Ołomuniec, 22. listopada. Na dzisiejszym targu było tylko 280 sztuk wołów, a mianowicie przypędzili: Nissen Dücker z Żurawna 39, Berl Immerglück z Żurawna 66, Stefan Safczek z Ustrzyk górnych 60, a w mniejszych partyach 115 sztuk. — Ceny były bardzo wysokie, handel szedł przeto powolnie, a jedna partya wołów galicyjskich pozostała niesprzedana.

W drodze sprzedali: Samuel Kriss z Żurawna 621 sztuk tucznych wołów na rozmaitych stacyach, Hersz Langer z Lutowisk 73 sztuk w Biale, Izak Birn z Żurawna 82 sztuk w Boberku, Iwan N. z Sącza 42 sztuk, w Neutitschein; w mniejszych partyach sprzedano w Neutitschein 36 sztuk. — Na placu Wiedeńskim było 2065 sztuk wołów; za cetnar płacono 53—60 złr. w. w.

Na przyszły tydzień spodziewają się z Galicyi tylko 300 sztuk wołów.

Kurs lwowski.

Dnia 29. listopada.

		gotówką		towarem	
		złr.	kr.	złr.	kr.
Dukat holenderski	mon. konw.	5	49	5	54
Dukat cesarski	„ „	5	55	6	—
Pólimperyał zł. rosyjski	„ „	10	3	10	7
Rubel srebrny rosyjski	„ „	1	57	1	58
Talar pruski	„ „	1	52	1	54
Polski kurant i pięciozłotówka . .	„ „	1	25	1	26
Galicyj. listy zastawne za 100 zr. bez kuponów		86	20	86	36
Galicyjskie Obligacye indem. bez kuponów . .		74	15	74	30

Kurs listów zastawnych w gal. stan. Instytucie kredytowym.

Dnia 29. listopada 1854.

		złr.	kr.
Kupiono prócz kuponów 100 po	m. k.	—	—
Przedano „ „ 100 po	„ „	—	—
Dawano „ „ za 100	„ „	—	—
Żądano „ „ za 100	„ „	—	—

Wiédeński kurs papierów.

Dnia 25. listopada.

				w przecięciu
Obligacye długu państwa . . .	5%	za sto	$82\frac{1}{2}$ $\frac{5}{8}$	$82\frac{9}{16}$
detto z r. 1851 serya B. . .	5%	„	—	—
detto z r. 1853 z wypłatą .	5%	„	87 $86\frac{3}{4}$	$86\frac{7}{8}$
Obligacye długu państwa	$4\frac{1}{2}$%	„	$72\frac{3}{4}$ $\frac{5}{8}$ $\frac{1}{2}$	$72\frac{5}{8}$
detto detto	4%	„	$63\frac{3}{4}$	$63\frac{3}{4}$
detto z r. 1850 z wypłatą .	4%	„	—	—
detto detto detto .	3%	„	—	—
detto detto	$2\frac{1}{2}$%	„	—	—
Pożyczka z losami z r. 1834 . .		„	226 228	227
detto detto z r. 1839 . .		„	$132\frac{1}{4}$ 132	132
detto detto z r. 1854 . .		„	$96\frac{15}{16}$ $\frac{7}{8}$ $\frac{3}{4}$ $\frac{7}{8}$	$96\frac{7}{8}$
Obl. wiéd. miejskiego banku	$2\frac{1}{2}$%		—	—
Obl. lomb. wen. pożyczki z r. 1850 . .	5%		—	—
Obl. indemn. Niż. Austr.	5%		81	81
detto krajów koron.	5%		—	—
Akcye bankowe			—	—
Akcye n. a. Tow. eskp. na 500 złr. . .			—	—
Akcye kolei żel. Ces. Ferdynanda na 1000 złr.			—	—
Akcye kolei żel. Glognickiej na 500 złr.			—	—
Akcye kolei żel. Edynburskiej na 200 złr. . . .			—	—
Akcye kolei Budzińsko-Lincko-Gmundzkiej na 250 złr.			256 255 252	255
Akcye Dunajskiej żeglugi parowej na 500 złr. . . .			535	535
Akcye austr. Lloyda w Tryeście na 500 złr.			—	—
Galicyjski listy zastawne po 4% na 100 złr.			—	—
Renty Como			$14\frac{3}{4}$	$14\frac{3}{4}$

Wiédeński kurs wekslów.

Dnia 25. listopada.

		w przecięciu
Amsterdam za 100 holl. złotych	—	— 2 m.
Augsburg za 100 złr. kur.	$128\frac{1}{2}$ $\frac{1}{4}$ 128	$128\frac{1}{4}$ uso.
Frankfurt n. M. za 120 fl. na stopę $24\frac{1}{2}$ fl	$127\frac{1}{4}$ $126\frac{1}{2}$ 126 l.	$126\frac{3}{4}$ 3 m.
Genua za 300 lire nowe Piemont.	—	— 2 m.
Hamburg za 100 Mark. Bank.	94 $93\frac{1}{2}$ 93 l.	$93\frac{1}{2}$ 2 m.
Lipsk za 100 talarów	—	— 2 m.
Liwurna za 300 lire toskań.	—	— 2 m.
Londyn za 1 funt sztrl.	12.25 22 20 l.	12-22 2 m.
Lyon za 300 franków	—	— 2 m.
Medyolan za 300 lire austr.	125 l.	125 2 m.
Marsylia za 300 franków	—	— 2 m.
Paryż za 300 franków	$149\frac{1}{2}$ 149 $148\frac{1}{2}$ $\frac{3}{4}$ l.	$148\frac{3}{4}$ 2 m.
Bukareszt za 1 złoty Para	—	— 31 T. S.
Konstantynopol za 1 złoty Para	—	— 31 T. S.
Cesarskie dukaty	31	31 Agio.
Ducaten al marco	—	— Agio.

Telegrafowany wiédeński kurs papierów i weksli.

Dnia 29. listopada.

Obligacye długu państwa 5% $82\frac{9}{16}$; $4\frac{1}{2}$% $72\frac{1}{2}$; 4% —; 4% z r. 1850 —; wylosowane 3% —; $2\frac{1}{2}$% —. Losy z r. 1834 —; z. r. 1839 $130\frac{3}{4}$. Wiéd. miejsko bank. —. Akcye bank. 1223. Akcye kolei półn. 1730. Glognickiej kolei żelaznej —. Odenburgskie —. Budwejskie 254. Dunajskiej żeglugi parowej 532. Lloyd —. Galic. l. z. w Wiédniu —. Akcye niższo-austr. Towarzystwa eskomptowego á 500 złr. 485 złr.

Amsterdam l. 2. m. —. Augsburg $127\frac{3}{4}$ l. 3. m. Genua — l. 2. m. Frankfurt $126\frac{1}{2}$ l. 2. m. Hamburg $93\frac{1}{4}$ l. 2. m. Liwurna — l. 2. m. Londyn 12.17 l. 3. l. m. Medyolan $124\frac{3}{4}$. Marsylia —. Paryż 148. Bukareszt —. Konstantynopol —. Agio duk. ces. $31\frac{1}{4}$. Pożyczka z roku 1851 5% lit. A.. — it. B. —. Lomb. —. Oblig. indemn. 75. Pożyczka z roku 1854 97.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 29. listopada.

PP. Romaszkan Zyg., ze Stryja. — Dolański Józef, z Tarnopola. — Łodyński Hieron, z Milatyna.

Wyjechali ze Lwowa.

Dnia 29. listopada.

Hr. Dzieduszycki Kaz., do Niesłuchowa. — PP. Obertyński Leopold, do Stronibab. — Kuczyński Leon, do Lubowa. — Nagy Kaj., c. k. podpułkownik, do Krakowa. — Wiktor Jakób, do Żółkwi. — Szymanowski Fran., do Spassowa.

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie.

Dnia 29. listopada.

Pora	Barometr w mierze parys. sprowadzony do 0° Reaum.	Stopień ciepła według Reaum.	Średni stan temperatury do g. 6 zr.	Kierunek i siła wiatru	Stan atmosfery
	" ‴ ⁗				
6 god. zrana	27 4 0.1	0°	0°	zachodni 0	mgła
2 god. pop.	27 3 2	0°	— 1°	„	pochmurno
10 god. wie.	27 1 0.4	— 1°		„	„

T E A T R.

Dziś: Przedst. niem.: „**Das Mädchen aus der Feenwelt**".

Jutro dnia 1go grudnia *pierwszy raz nowa komedya* (Cypryana Godebskiego) wierszem w 2. aktach „**Kto kocha, ten się kłóci**", oraz podobnież nowa krotofila w 1. akcie ze spiewkami „**Pokoik Zuzi**" (w Abonamencie).

W sobotę: Na dochód tenorzysty p. *Siegel* opera Mayerbeera „**Die Kreutzritter in Aegypten**" z przysposobieniem nowej wystawy i orkiestrą podwójną.

K R O N I K A.

Uwzględnienia przyzwolone dekretem c. k. ministeryum handlu urzędnikom państwa i ich spadkobiercom względem używania na kaucyę obligacyi otrzymanych z subskrypcyi na pożyczkę narodową, mają według nowego rozporządzenia być zastósowane w całem znaczeniu także do sług urzędowych.

— Według wykazu zestawionego w dyrekcyi statystyki administracyjnej wynoszą koszta 200 mil austryackich kolei żelaznych państwa 144 milionów reńs. a 104 mil kolei prywatnych (między niemi 42 mil kolei konnej) 46 milionów; razem więc 190 milionów reńs. Przypada więc na każdą milę kolei żelaznej państwa suma 720.000 złr., zaś na milę kolei prywatnej z lokomotywami 705,000, a konnej 105.000 złr. Najtrudniejsze i najkosztowniejsze linie na Semmering itd. są już ukończone. Gdy jednak budowa może być taniej wykonana, obliczono na każdą milę kolei mającej się wybudować według nowego projektu sieci kolei żelaznych po 700.000 złr. Według tej skali wynosiłyby koszta budowy tej sieci kolei 370 milionów złr.

— W Meaux odkryto przed kilkunastu dniami grób zmarłego roku 1704 Bossuet'a, sławnego kaznodziei, i rozpoznawano zwłoki.

— Najnowszy numer paryskiego dziennika „Illustration" zawiera między innemi obrazami z obozu pod Sebastopolem także dwóch Zuawów niosących na swych tornistrach żywe koty. „Zuawy mają mianowicie", tak pisze wspomniony dziennik, „szczególną manię noszenia ze sobą menażeryi, i dotychczas niewiadomy powód i pochodzenie tego zwyczaju. Liczba kotów żyjących na tornistrach Zuawów i towarzyszących im wszędzie jest znaczna. Wśród huku dział i wrzawy obozu siedzą te koty spokojnie i nieruchomo na tornistrach".

— O nowym wybuchu cholery w Atenach podaje Gazeta Tryestyńska następujące szczegóły: „Już w pierwszych dniach października było słychać o przypadkach cholery w różnych częściach miasta, pokazało się jednak, że zachodziła wielka wątpliwość co do charakteru choroby, na którą te osoby umierały. Podobnych przypadków sporadycznych wydarzyło się tylko trzy w przeciągu dni czterech. Nagle rozeszła się wiadomość, że dnia 28. z. m. zachorowało od razu 45 osób i wszystkie umarły. Między ofiarami zarazy należy połowa do znakomitych rodzin miasta. Trwoga przejęła ludność. W niedzielę i poniedziałek wyniosło się więcej niż 8000 ludzi z miasta do wsi sąsiednich, na wyspy i do Nauplii. Liczba umarłych w tych dwóch dniach wynosiła 35—40; ani jednej osoby nie zdolano uratować, a co najdziwniejsza, że zaraza nie szukała ofiar w wązkich brudnych dzielnicach, nie między klasą ubogą, lecz w najpiękniejszej dzielnicy miasta, która się poczyna od pałacu i ciągnie się przez ulicę Hermes aż do promenady Palissia i między najzamożniejszą klasą. Od 1. listopada zwolniała choroba cokolwiek i umiera 45pct. chorych, zaś w pierwszych dniach nikt nie wyzdrowiał, w następnych ocalono 20pct. — Miasto wygląda pusto i posępnie.

Główny Redaktor *M. Szrzeniawa Sartyni.*

Z c. k. galic. drukarni rządowej.